

„Moja planeta – Ziemia”

Pewnego dnia wraz z kolegami- Kubą, Adamem i Szymonem, zebraliśmy się na skateparku i myśleliśmy, co można zrobić tego dnia? Po długim namyśle poszliśmy do sklepu po wodę mineralną, jabłka i jakieś lody, potem poszliśmy do mojego domu. Wtedy wpadłem na świetny pomysł, co możemy zrobić...! Wycieczkę rowerową do Gawrych! Jest to rodzinna miejscowość mojego taty. Była piękna pogoda, więc czemu nie? Koledzy przystali na moją propozycję. Rozeszliśmy się do domów i po 20 minut wszyscy spotkaliśmy się na rowerach przy starym dębie.

Wyruszyliśmy w drogę z pod restauracji „Retro” w stronę Zbójnej. Po drodze mijaliśmy piękne pola z falującym zbożem. Opuszczona fabryka przyprawiała nas o dreszczyk. Docierając do celu przejeżdżaliśmy przez las, poczuliśmy zapach drzew i mchu. W Zbójnej uzupełniliśmy prowiant i wyruszyliśmy w dalszą drogę do Gawrych. Po drodze mijaliśmy rezerwat przyrody „Kaniston”, który obejmuje fragment kompleksu leśnego. Jest to największy i jeden z najlepiej zachowanych na terenie Puszczy Kurpiowskiej bagienny las olszowy o dużej wartości przyrodniczej. Dojeżdżając do Gawrych zobaczyliśmy zachód słońca, więc zatrzymaliśmy się u moich dziadków na noc. Następnego dnia po śniadaniu wyruszyliśmy na zwiedzanie okolicy, ale już bez rowerów. Moją uwagę przykuły żółte kwiatki w rowie, które nazywają się kaczeńce. Adam chciał je zerwać, ale powiedziałem mu, że jak je zerwie, to szybko zwiędną. On mi nie wierzył i poszedł je zrywać, po pierwsze: zamoczył się, bo te kwiatki rosną w wodzie, a po drugie, kiedy wyszedł z rowu. to już zaczęły się zwijać i był bardzo zły, bo się z niego śmialiśmy. Potem i on sam zaczął się z nami śmiać. Było bardzo wesoło, a co najlepsze, to był dopiero poranek i Adam miał niezłą pobudkę. Potem poszliśmy na spacer do lasu. Szukaliśmy grzybów, znaleźliśmy popularne w tym regionie: koźlaki, maślaki, borowiki szlachetne. Kiedy wróciliśmy do domu babci, to przejrzała grzyby i okazało się, że kilka z nich było trujących. Następnie pomogliśmy jej zrobić pyszną zupę grzybową.

Po obiedzie poszliśmy na łąkę pograć w piłkę nożną. Zaszokował nas pewien widok... była to sarta śmieci na skraju lasu. Nie był to najlepszy widok. Nie potrafiliśmy zrozumieć powodu, dla którego te śmieci się tam znalazły? Drzewa były brzydkie w tym miejscu, a w pobliżu nie było widać żadnych zwierząt. Po przeanalizowaniu sytuacji, zaczęliśmy myśleć, co można zrobić? Szymon powiedział, żebyśmy powiedzieli o tym znalezisku moim dziadkom, co też

zrobiliśmy. Po pewnym czasie wróciliśmy w to samo miejsce z dorosłymi, oni też nie wierzyli własnym oczom. Zaszliśmy po sąsiadów i w sumie było nas 16 osób. Wspólnie zaczęliśmy sprzątać śmieci. Nie było łatwo. Potem zadzwoniłem po tatę, żeby przyjechał do Gawrych samochodem z dużą przyczepą, aby zapakować te śmieci i zawieźć je na wysypisko śmieci – tam, gdzie było ich miejsce. Wspólne sprzątanie zbliża ludzi. Ja sam wcześniej tu przyjeżdżałem, ale tych osób w ogóle nie znałem, oczywiście nie licząc dziadków, taty i moich kolegów. Kiedy tata pojechał na wysypisko, to my jeszcze trochę tam dokładnie posprzątaaliśmy, co do ostatniego papierka. Po dobrze wykonanej pracy wróciliśmy do domu dziadków. Pobawiliśmy się jeszcze z Burkiem- psem dziadka. Zrobiło się późno, więc poszliśmy spać. Kolejny dzień i zarazem ostatni naszego pobytu na wycieczce w Gawrych był miły i spokojny. Chodziliśmy sobie po różnych drózkach i obserwowaliśmy ptaki. Widzieliśmy też bociana i to takiego, który był blisko nas. To dopiero był widok! No, ale takie rzeczy nie mogą trwać wiecznie. Musieliśmy już wracać, niestety. Wróciliśmy, więc do domu dziadków, wzięliśmy rowery i wyruszyliśmy w drogę powrotną. Jeszcze przed wyjazdem powiedziałem dziadkom, żeby zwracali uwagę na to, gdzie wyrzucają śmieci i że warto je segregować, ponieważ recykling jest ważny. Dlaczego? A no dlatego, że jego celem jest ograniczenie zużycia surowców naturalnych oraz zmniejszenie ilości odpadów. Zresztą wywóz segregowanych śmieci jest tańszy od wywozu śmieci niesegregowanych i dzięki temu gmina może zaoszczędzić. Potem te pieniądze można wydać na coś innego, a przy okazji dbamy o środowisko. Warto też pamiętać o tym, że **baterie, to nie śmieci**. Trzeba je wyrzucać w wyznaczonych do tego miejscach, a wyrzucenie ich do lasu, to jest już katastrofa! Nie dość, że bateria bardzo długo się rozkłada, to jeszcze jest toksyczna. Na przykład połknięcie takiej małej baterii może zabić człowieka. Po krótkiej rozmowie z dziadkami ruszyliśmy w drogę. Wracaliśmy rankiem dlatego nie było dużego ruchu na ulicach i mogliśmy rozkoszować się czystym powietrzem, bez spalin. Wracaliśmy tą samą drogą, a jednak widoki były inne, niż te które zapamiętaliśmy jadąc tutaj. W drodze powrotnej zaszliśmy jeszcze do wspomnianego wcześniej rezerwatu przyrody „Kaniston”, po to by trochę pochodzić po lesie. Rankiem las jest piękny, niektóre rośliny dopiero rozwijają się po nocy, co sprawia, że las wygląda inaczej. Potem wsiedliśmy na rowery i prosto przez Zbójną pojechaliśmy do domu. Docierając do Łomży, zaczęło mi się robić smutno, że wracam do takiego miejsca jakim jest miasto. Porównując miasto i wieś, jaką są Gawrychy, to jest wielka różnica. W mieście śmieci walają się niemal wszędzie... co jest załamujące. Ludzie, wciąż mówią o tym, że nadchodzi globalne ocieplenie, ale nic nie robią, żeby temu zapobiec. Jest 7 prostych zasad domowej ekologii: korzystanie z materiałów nadających się do recyklingu, ograniczenie zużycia energii elektrycznej, segregacja

śmieci, ograniczenie zużycia wody, używanie produktów ekologicznych, utylizowanie baterii, i w końcu używanie ekologicznych toreb na zakupy. Czy to naprawdę zbyt wiele?

Wycieczka była udana, co tu dużo mówić... Koledzy mieli co opowiadać swoim rodzicom, bo wrażeń było dużo. Jedyne, co nam się nie podobało, to ta sterta śmieci na skraju lasu, ale w sumie sprzątanie ich, to była przygoda. Przyroda jest piękna i warta zapewne, aby o nią dbać. Myślę, że każdy chce, by jego dzieci i wnuki dorastały i żyły w czystym świecie. Pisząc to opowiadanie wiem, że nie trafię do serc wszystkich ludzi, ani nie zmienię losów tego świata, jednak wiem, że ja i moi koledzy dostaliśmy porządną lekcję, której długo nie zapomnimy. Przyroda, to wielka potęga, której nie doceniamy. Człowiek myśli, że może robić, co chce z naturą, ale bardzo się myli. Jak spotyka nas choroba to mówimy „za jakie grzechy...”, a może za takie, jakie popełniłeś wobec natury? Trzeba też pamiętać, że przyroda istniała już zanim pojawił się człowiek i oby była długo po człowieku...